

Komu służą rozbudowane cenówki na kielbasie

data aktualizacji: 2013.01.20

Producenci wędlin buntują się przeciwko unijnym przepisom, które nakazują eksponowanie szczegółowych informacji na temat składu produktów. I pytają, czy rozbudowane cenówki naprawdę pomagają konsumentom dokonać świadomego wyboru?

Pracownicy Inspekcji Handlowej przypomnieli sobie o obowiązującym od ponad sześciu lat rozporządzeniu, które nakazuje sklepom umieszczanie w widocznym miejscu informacji o składzie przetworów mięsnych. I posypały się mandaty, bo mało kto dostosował się do tego przepisu. Wiele jednak zależy od podejścia lokalnych inspektoratów.

W sklepach, które stosują się do rozporządzenia, zamiast wędlin widać las cenówek rozbudowanych o drobiazgowy (ale podany mikroskopijną czcionką) skład. Nie sposób przestudiować skład, ocenić wygląd produktów, trudno mówić o walorach estetycznych stoiska. – Jak z odległości kilkudziesięciu centymetrów człowiek, szczególnie starszy, miałby odczytać taki skład? Żeby to było czytelne, czcionka musiałaby mieć przynajmniej kilka milimetrów wysokości. Oprócz opisu trzeba przecież podać cenę. Jak tu eksponować produkt? – denerwuje się Zbigniew Nowak, prezes Zakładów Mięsnych Nowak i przewodniczący rady krajowej Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Dostosowanie się do wymogów rozporządzenia w 40 sklepach firmowych producenta pochłonęło około 40 000 zł – taki był koszt wodoodpornych winietek. Na tym nie koniec wydatków, bo winietki szybko się dezaktualizują: zmienia się przecież skład wyrobów, niektóre produkty są wycofywane ze sprzedaży, a w ich miejsce wchodzi nowe. A nadchodzi kolejne wyzwanie. – Od końca 2014 roku trzeba będzie w widocznym miejscu informować o wartości odżywczej wyrobów – przypomina Janusz Rodziewicz, prezes Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Producenci twierdzą, że rozporządzenie utrudnia im współpracę z sieciami handlowymi. Według nich niektóre sklepy wymagają dostarczania gotowych cenówek z nadrukowanym składem, uzależniając od tego obecność produktów w ladzie. Na razie dotyczy to pojedynczych sieci.

Przedstawiciele branży wskazują też na inny problem – wiele firm dostarcza cenówki ze swoim logo i nazwą produktu (bez składu) lub z samym logo. – Dość często takie firmowe cenówki są przekładane do oznakowania wędlin tego samego rodzaju, ale produkowanych przez inną firmę. To wprowadzanie klientów w błąd – zwraca uwagę przedstawicielka jednej z firm.

Anna Krężlewicz-Terlecka

Wiadomości Handlowe, Nr 1 (121) Styczeń 2013

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/komu-sluzą-rozbudowane-cenowki-na-kielbasie,46>